



W. BIEGAŃSKIEGO • W. CZĘSTOCHOWIE

EX LIBRIS • M. B. P. IM • DR.



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Wypisy

Żyły Grzeszkowiak na 27 lat i ujmując umiemy na twarzy. Na „Kartach” był echmistrzem. Frazdłem pływaka. Białym, „Kartach”, „Słasku”. Jego żona pokazywała w Gdyni listy, pisane z niewoli do niej i do dzieci, z których jedno uradziło się w lipcu ub. roku pod jego nazwiskiem, które zobaczył w Warszawie, raz dopiero po powrocie. W listach tych pisał: „Bądźcie spokojni. Wróć. Kocham Was i Kocham Polskę”.

GRYPY W KURKIE
1. — Kiedy 24 września odłączono nas w piątkę od reszty zalogi — opowiada Grzeszkowiak — rozpoczęliśmy pierwszą głodówkę. Trwała cztery dni. Najpierw trzymaliśmy nas w jednej klatce, a potem w dwóch z powrotem oddawano do betonowego magazynu, gdzie jednak nie zastaliśmy już innych towarzyszy. Tu siedzieliśmy potem w czołówce z Drackowskim, Czajką i Wardynem. W ten sposób się czas staraliśmy się zabieć po dawnemu nauką, wzajemnym dokuczaniem sobie. Zmierzaliśmy się widać z sobą najmniejszą przycinką.

Kiedy w listopadzie odwołano nam, że nie wrócimy do Polski, postanowiliśmy zorganizować drugą głodówkę i to tak, aby objąć nią też innych towarzyszy. Skierowaliśmy się więc do kuchni, gdzie rozdzielano porcje cukru dla wszystkich „kociwaldowców”. Zgadaliśmy czangkańskowskiego stewarda i pokładaliśmy do cukru karcizki z woszczynami. Wtedy gołymi rękami, z pomocą rękawiczek, udało się nam dostać trochę cukru. Udało się. Jak się potem dowiedzieliśmy, w dniu tym cała nasza załoga zaczęła głodować. Myśmy wytrzymały pięć dni, inni rozmazali. Czangkańskowscy byli wiekami, że mimo rozliczania porozumiewaliśmy się z sobą i że demontujemy.

1 grudnia urządziliśmy znowu 40-godzinna demonstracja głodówką. Sprzedawcy wzięli do nas czangańskowskiego generała i próbował nas przekonować, ale myśmy w ogóle nie reagowali na jego słowa. Grałymi w karty nie odwołując nawet głodówkę. Pięć dni się złożyło. W ogóle na głodówkę na dzień 15 listopada. Udało się. Jak się potem dowiedzieliśmy, w dniu tym cała nasza załoga zaczęła głodować. Myśmy wytrzymały pięć dni, inni rozmazali. Czangkańskowscy byli wiekami, że mimo rozliczania porozumiewaliśmy się z sobą i że demontujemy.

Każdą głodówkę przedłużano nam karne jeszcze o jeden dzień. Mimo to zapowiedzieliśmy, że będziemy odczekiwali na dzień 15 listopada. Udało się. Jak się potem dowiedzieliśmy, w dniu tym cała nasza załoga zaczęła głodować. Myśmy wytrzymały pięć dni, inni rozmazali. Czangkańskowscy byli wiekami, że mimo rozliczania porozumiewaliśmy się z sobą i że demontujemy.

Pierwszy kabel telefoniczny pod Atlantykem

Latem tego roku rozpocznie się budowa pierwszego pomorskiego kabla telefonicznego łączącego kontynent europejski z Europą. Dojrzewa bowiem do końca prace inżynierskie nad tym przedsięwzięciem. W tym celu w marcu 1935 roku w Nowym Jorku, a następnie w Londynie, wzięto udział w międzynarodowej konferencji, w której ustalono szczegóły budowy kabla. W tym celu w marcu 1935 roku w Nowym Jorku, a następnie w Londynie, wzięto udział w międzynarodowej konferencji, w której ustalono szczegóły budowy kabla. W tym celu w marcu 1935 roku w Nowym Jorku, a następnie w Londynie, wzięto udział w międzynarodowej konferencji, w której ustalono szczegóły budowy kabla.

Ignacy Witt

Piękna sztuka ilustrowania

NARISANIE epizodu z II wojny światowej. Wskazywanie na to, że to nie jest przypadek, że powody tego były doświadczenia natury. Sam przecież nie miałem najmniejszego udziału w tym. Traktuję ją nader osobiste, wobec czego obawiam się, że omalibyśmy wystawę moją wyrazić poglądy zbyt subiektywne, co godzi się jeszcze artyście, lecz w żadnym wypadku nie godzi się krytykowi. Wskazywanie na to, że to nie jest przypadek, że powody tego były doświadczenia natury. Sam przecież nie miałem najmniejszego udziału w tym. Traktuję ją nader osobiste, wobec czego obawiam się, że omalibyśmy wystawę moją wyrazić poglądy zbyt subiektywne, co godzi się jeszcze artyście, lecz w żadnym wypadku nie godzi się krytykowi.

Ilustracja do „Jaki” B. Prusa ryc. Kotlarczykowie

Nie tylko dla maturzystów

Wychowawstwo

liście absolutnie takich możliwości. Ale oni uwierzyli, a kiedy pytał, jak to zrobili, mówili: „Wydaliśmy”. W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W KOSCU MARCA ZMIANA.
Opowiadanie Grzeszkowiaka to tylko jeden z fragmentów historii po byłych naszymi marnarzy na Tajwanie. Takich opowiadań, w których wiele szczegółów powtarza się w podobnych warunkach, można by wynuśnić kilkadziesiąt.

At pod koniec marca tego roku zaczęły pojawiać się pewne oznaki, że w końcu może być jakieś rozwiązanie. W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

Dotychczas byłem przekonany, że znam się niezgorzej na rolnictwie. W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

Chciałoby — krowy. Na wsi podlaskiej, którą znam, dobra krowa dawała przeciętnie dziennie 8 litrów mleka, bardzo dobra — 8 i więcej. Krowa marnarzy — ponad 10 litrów. Tymczasem w Grudowie (należącym do zespołu Brwinów) pokazano mi krowę, którą nazywa się Banaína i, a daje zupełnie niebanalną ilość mleka — do 27 litrów dziennie. Roznie 7413 litrów, podczas gdy przeciętna w skali krajowej wynosi ok. 1700 litrów.

Powie ktoś: „To nie sztuka. Znajdziesz gdzieś lepszą krowę i dojdzie ci do głowy, że to jest tylko prozajczalstwo. Do Brwinowa, inżyniersko-techniczne pokazal nam dane z wykonania planu produkcji mleka w I kwartale br. Dokładnie 1287 proc. — plan zakłada osiągnięcie do końca II kwadrantu w ciągu roku średnio 4228 litrów w ciągu roku. A więc nie jedna, lecz kilkadziesiąt „wyjątków”.

Tak to można powiedzieć: „Tak, zdrowo kilkadziesiąt wyjątkowo dobrych krow”. Latosie krowy są dobre, czarno-białe rasy niemieckiej. Jedną taką rasę rasia nie daje mleka — 15 litrów dziennie.

Sprawy dotychczas wykładane bardzo prosto. Osiem przed południem, w tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

Przejechała wtedy wierzchołek chlebowy do gospodarstwa SGGW. W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W chlewach, co udowodnił szczegółowe doświadczenia. Wyniki te musieliśmy podzielić okoliczni chłopcy, gdyż zastaliśmy na własną rękę w sąsiedztwie gospodarstwa stowarz. zimą hodowców.

Może się zresztą zdarzyć, że ta czy inna nowa metoda, stosowana nieumiejętnie, w niektórych gospodarstwach chlebskich nie da oczekiwanych rezultatów. Nie wyczerpał on powiadzić zimnych wychów postawiających nieracjonalnie żywności.

W Grudowie przeprowadzono m. in. doświadczenia, które wykazały, jak kamienność wpływa na rozwój cieląt. Osiemdziesięciu cieląt, które w okresie dojrzewania otrzymały więcej karmy, osiągnęły w wieku 10 miesięcy wagę 300 kg, podczas gdy pozostałe, które otrzymały mniej karmy, osiągnęły w tym samym czasie wagę 200 kg.

Sprawy żywienia zwierząt, sprawy traw, bazy paszowej jest podstawa hodowli. I dlatego ew. septykomy musimy odpowiedzieć na jeszcze jedno pytanie: ile karmy potrzeba 100 kg cielęciny? Gospodarstwo doświadczeniawców. Bo oczywiście łatwo wykręcić na takim obzycie kilka setek bydła, gdyż wtedy nawet przy miernych płodach można dawać dużo karmy. Oba te kategorie zwierząt nie są jednakże trawiarzami. W Brwinowie bowiem na 100 ha gruntu przypada 78 set. bydła, koni i owcy, czyli dużo zwierząt przeciętnie nawet takich przyciężących.

Studenckie żniwa

140 TYS. STUDENTÓW z ponad 80 wyższych uczelni w Polsce rozpoczęło dziś letnią sesję egzaminacyjną. Około 10 czerwca trwać będą „studenckie żniwa”, okres w tym czasie uczelnian i każdego studenta najwspanialszy.

Tych, którzy w tym roku opuszczają mury uczelni, jest cała armia — 17 tys. absolwentów z różnych uczelni, z różnych specjalności i kierunków. W tym czasie uczelnian i każdego studenta najwspanialszy.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

Muszą wrócić do Polski.

Emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) już w styczniu br. informował że „promier londyński”, niejaki p. St. Mackiewicz wykorzystał fakt znaczenia przetrzymywania w Kanadzie polskich żołnierzy narodowych, pociągł rozważać ewentualność spieniężnienia ich do USA oraz spieniężnienia części zabytków, „by zdobyć środki na konserwację reszty”. Rozważania o spieniężnianiu zabytków, o których kojarzył „żąd emigracyjny”.

Oto, w jaki to sposób p. Mackiewicz zamierza rozwiązać problem „być albo nie być” swego „żądu londyńskiego”.

Imprecja nakazuje — w prawdziwie amerykańskim stylu cyrk obywateli z zabytków polskiej kultury i historii.

Polska opinia publiczna kategorycznie domaga się zwrotu wszystkich naszych skarbowi narodowych nie tylko do kraju, że w Quebec niebezpiecznie pod szkodami w podziemiam łamieszkiego muzeum, ale i dlatego, że promianowaniem ich jest uciążliwym rozwojem kultury i wychowywaniem młodzieży w Polsce — kraju barbarzyńskim odartym z pamiętek narodowych przez hitlerowców.

Aleksander Płaczowski

myśla. Otóż wykultowanie owego meritum nie następuje wapielności wrogim komentatorom kanadyjskiej rozgłośni radiowej (CBC), m. J. Macleanowski.

„Jan Mackiewicz” — powiada Maclean — pragnie skarbów udostępnić muzeum amerykańskiemu, które oczywiście zorganizowało i opowieledziłby wysłać. Przynależność do organizacji „żąd emigracyjny”, o których kojarzył „żąd emigracyjny”.

Imprecja nakazuje — w prawdziwie amerykańskim stylu cyrk obywateli z zabytków polskiej kultury i historii.

Polska opinia publiczna kategorycznie domaga się zwrotu wszystkich naszych skarbowi narodowych nie tylko do kraju, że w Quebec niebezpiecznie pod szkodami w podziemiam łamieszkiego muzeum, ale i dlatego, że promianowaniem ich jest uciążliwym rozwojem kultury i wychowywaniem młodzieży w Polsce — kraju barbarzyńskim odartym z pamiętek narodowych przez hitlerowców.

Aleksander Płaczowski

myśla. Otóż wykultowanie owego meritum nie następuje wapielności wrogim komentatorom kanadyjskiej rozgłośni radiowej (CBC), m. J. Macleanowski.

„Jan Mackiewicz” — powiada Maclean — pragnie skarbów udostępnić muzeum amerykańskiemu, które oczywiście zorganizowało i opowieledziłby wysłać. Przynależność do organizacji „żąd emigracyjny”, o których kojarzył „żąd emigracyjny”.

Imprecja nakazuje — w prawdziwie amerykańskim stylu cyrk obywateli z zabytków polskiej kultury i historii.

Polska opinia publiczna kategorycznie domaga się zwrotu wszystkich naszych skarbowi narodowych nie tylko do kraju, że w Quebec niebezpiecznie pod szkodami w podziemiam łamieszkiego muzeum, ale i dlatego, że promianowaniem ich jest uciążliwym rozwojem kultury i wychowywaniem młodzieży w Polsce — kraju barbarzyńskim odartym z pamiętek narodowych przez hitlerowców.

Aleksander Płaczowski

zwoleńdźdwa jak bógdziejce czy powznowdnie nie mówią o innych.

W ro mowie z nami mówił prof. Pajk: — Haczyk nadwyciężający okoliczności, że rolnictwo nie organizuje gospodarstwa.

I — dodający od siebie — dużo wiedz rolniczej. Tęgo czego niestety w naszym rolnictwie nie ogd brak. I nie jest sprawa prosta. Ze jest trudną sztuką, której trzeba się sumennie, rzetelnie uczyć.

Katelnia wędza daje w zamian młodości bogaćta, tworzącą pracę. Pracy i ciężkiej, niewydarłej, ważnej. Skończył się bowiem już dawno okres odkryć geograficznych, ludzkie nie znajduje już wiekich nowych terenów, które walczyć o nie. W tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

Potrzebne są do tego coraz liczniejsze zastępy fachowców. Dlatego też rozwinięto się u nas ostatnio tak szeroko szkolnictwo rolnicze, w tym rolnicze, szkolnictwo wyższe. Od niedawna istnieje też w SGGW Wydział Zootechniczny, który prowadzi prace doświadczeniowe — m. in. przy udziale młodych naukowców doświadczeniawców. Tegoczasowi kandydaci na studia wyższe, którzy walczą się jeszcze z wyborem kierunku dalszej nauki, są zachęcani do studiów właśnie na tym wydziale.

E. WASZCZUK

potawa do egzaminów obywateli w wieloletniej nauce, organizowanej, jak np. rozprawy, odczyty, wykłady i trybu dokonywania zaliczeń nie było przeszkodą przez to, że w tym czasie w Tajwanie była też chińska komunistka; pomogli nam. Rezultat tego był taki, że mnie i Drackowskiego jako znających język angielski, a więc zdolnych o zaprowadzenie latki, zamknięto w obozie wojskowym. Tu, od razu odmówiliśmy przyjmowania „posiłków” (trochę ryżu z wodą). Za to porażkami się z chińskimi współwięźniami. Kiedy gdzieś zabili parę i usmiali go. Była to uczta nie laża. 18 stycznia wyposzczono nas z aresztu. Żyćie toczyło się dalej ciężko, wolno i w ciągłym napięciu nerwowym. W styczniu dołączono do nas jeszcze trzech towarzyszy. Byliśmy więc w siódemkę.

